

LUKASZ POHL

## WOKÓŁ SPORU O ADEKWATNY POZIOM ODCZYTYWANIA PRAWA – *LEX CZY IUS?*

**(Na przykładzie dyskusji o liczbie trybów składania wniosku o wszczęcie postępowania dyscyplinarnego wobec nauczyciela akademickiego obwinionego przez rzecznika dyscyplinarnego o popełnienie przewinienia dyscyplinarnego mniejszej wagi)**

Analiza obecnie obowiązujących w Polsce przepisów prawnych odnoszących się do zasad pociągania nauczyciela akademickiego do odpowiedzialności dyscyplinarnej pozwala zauważyć, że ich wykładnia – w apragmatycznym i szerokim znaczeniu tego słowa<sup>1</sup> – niejednokrotnie uzależniona będzie od stanowiska interpretatora w sporze o adekwatny poziom odczytywania tekstu prawnego, a zatem w sporze o to, czy za rozstrzygający w tej mierze uznawać będziemy jego kształt deskryptywny, czy – odmiennie – normatywny (dyrektywny, dyrektywalny). Spór ten – jak wiadomo – jest niezwykle doniosły, zajęcie w nim określonego stanowiska pociąga bowiem za sobą szereg fundamentalnych konsekwencji co do zakresu prawa, pośród których jedną z ważniejszych jest określony stosunek wobec możliwości wyznaczania tego zakresu przez procedurę inferencyjną, zakładającą, przypomnijmy, że na prawo składają się nie tylko normy wyinterpretowane z tekstu prawnego, lecz także normy, które wynioskowano z norm pozyskanych w toku interpretacji tego tekstu<sup>2</sup>.

---

<sup>1</sup> O pragmatycznym i apragmatycznym znaczeniu terminu „wykładnia” pisze wyraźnie M. Zieliński, podkreślając, że: „W znaczeniu pragmatycznym termin »wykładnia prawa« oznacza zespół pewnych czynności odnoszących się do jakichś wyrażen [..], w znaczeniu apragmatycznym zaś termin ten oznacza rezultat tych czynności dokonywanych w stosunku do owych wyrażen, a polegający [..] na jakichś treściach przypisywanych tym wyrażeniom” – idem, *Wykładnia prawa. Zasady, reguły, wskazówki*, Warszawa 2010, s. 43.

<sup>2</sup> Mówiąc o interpretacji tekstu prawnego mamy zatem na myśli wykładnię prawa *sensu stricto*, a więc wykładnię w ścisłym znaczeniu, a nie wykładnię *sensu largo* w znaczeniu szerokim, obejmującym: „[...] również czynności polegające na wynioskowaniu z norm odtworzonych z tekstu prawnego innych norm” – ibidem, s. 44. Za wskazanym autorem bowiem przyjmujemy, że wykładnia w ścisłym znaczeniu obejmuje: „[...] różne sprawy i odpowiadające im czynności, związane, najogólniej mówiąc, z rozumieniem tekstów prawnych” – ibidem. W tym miejscu warto też przywołać trafną i nadal w dużej mierze aktualną opinię Z. Ziemińskiego, że: „Reguły inferencyjne, według których, ze względu na uznanie mocy obowiązującej jakichś norm w rozważanym systemie prawnym, uznaje się za obowiązujące w nim inne normy, ze względu na ich związek natury logicznej, instrumentalnej czy związek wspólnego uzasadnienia aksjologicznego z tymi pierwszymi, nie zawsze bywają odróżniane przez prawników od reguł interpretacyjnych” – idem, *Metodologiczne zagadnienia prawoznawstwa*, Warszawa 1974, s. 147. Inną sprawą jest to, że – jak wskazuje właśnie Z. Ziemiński – „[...] o ile w ujęciu modelowym odróżnianie interpretowania

W ogólnej teorii prawa – jak wiadomo – zdecydowanie dominuje drugie stanowisko<sup>3</sup>, którego – dodajmy – częstym składnikiem jest także opinia, że zagadnienie inferencji to problem czysto walidacyjny, związany przeto nie z zagadnieniem interpretacji tekstu prawnego, lecz z kwestią obowiązywania normy<sup>4</sup>. Równie dobrze wiadomo, że za zasadnością omawianego stanowiska przemawia wiele rozmaitych powodów, wywodzących się – i to, jak się zdaje, w całości – z założenia o racjonalności prawodawcy<sup>5</sup>. W niniejszym artykule nie będę ich jednak referował. Zajmę się bowiem wyłącznie problemem postawionym w tytule niniejszych rozważań. Ażeby nie poruszać się w teoretycznej próżni, będę bazował na przykładzie. Optuję bowiem na rzecz takiej postawy metodologicznej, która nakazuje analizowaną rzecz możliwie dokładnie sprawdzić na konkretnym zagadnieniu. Słowem, sympatyzuję ze stanowiskiem, które przez konfrontację z przykładem stara się uciec przed zarzutem naukowej spekulacji, skądinąd tak często zasadnym w odniesieniu do teoretycznoprawnych analiz abstrahujących od głębokiej analizy obowiązującego stanu prawnego<sup>6</sup>. Zresztą z postawy takiej mogą też zrodzić się i inne pożądane naukowo efekty. Postępując w ten sposób, możemy bowiem prawoznawstwu dostarczyć nie tylko argumenty ogólnoteoretyczne (w prawdziwym tego słowa znaczeniu), ale i dogmatycznoprawne. Te

i inferowania jest sprawą uchwytną, to przy analizowaniu faktycznie przeprowadzanych czynności myślowych prawnika, rozgraniczenie tego rodzaju jest trudne do przeprowadzenia. Nie jest to zresztą zjawisko wyjątkowe: nie sposób w praktyce przeprowadzić w szczegółach granicy między spostrzeganiem a wnioskowaniem z przeprowadzonych spostrzeżeń, jako że nawet banalne spostrzeżenia kryją w sobie element wnioskowania” – ibidem, s. 147.

<sup>3</sup> Zaświadcza o tym choćby wywód M. Zielińskiego, w którym autor podnosi, że: „W każdej kulturze prawnej przyjmuje się bowiem, że w systemie prawnym prawa stanowionego obowiązują nie tylko normy wprost ustanowione w przepisach prawnych, ale i normy wywnioskowane (wyinferowane) z tych pierwszych w drodze pewnych reguł wnioskowania (reguł inferencyjnych). Oczywiście wedle tylko tych reguł inferencyjnych, które w danej kulturze prawnej są dostatecznie wiążąco przyjęte” – idem, op. cit., s. 44–45.

<sup>4</sup> Szczególnie mocno akcentuje to choćby M. Zieliński, pisząc, że problemy inferencyjne dotyczą: „[...] nie interpretacji, lecz walidacji (obowiązywania normy), a nadto po części stanowią problem prawotwórczy” – ibidem, s. 47.

<sup>5</sup> Mówiąc o prawodawcy, mam oczywiście na myśli prawodawcę, a nie redaktora tekstu prawnego; słowem, założenie o racjonalności prawodawcy traktuję – mówiąc ogólnie – jako dyrektywę wykładniczą w dużym stopniu uwalniającą odtwarzane prawo od konsekwencji niewłaściwie ujętej szaty słownej rzeczzonego tekstu. Na temat teorii doskonałego prawodawcy zob. przede wszystkim L. Nowak, *Interpretacja prawnicza. Studium z metodologii prawoznawstwa*, Warszawa 1973, s. 50 i n.

<sup>6</sup> O tym, że ucieczka od takiej analizy kończy się często – w mojej ocenie – naukowym niepowodzeniem, miałem już okazję pisać, np. podając w zasadniczą wątpliwość trafność i słuszność opinii Z. Ziemińskiego, że normą prawną jest jedynie norma postępowania (zob. w szczególności Ł. Pohl, *Struktura normy sankcjonowanej w prawie karnym. Zagadnienia ogólne*, Poznań 2007, s. 80 i n., a także moją polemikę z W. Patryasem na temat normy sankcjonowanej w prawie karnym – *Dwugłós w sprawie normy sankcjonowanej*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 68, 2006, z. 2, s. 173 i n.), czy kwestionując punkt widzenia W. Patryasa, że wyraz „czyn” w analizach karnistycznych zorientowanych na rozpracowanie problematyki czynu w prawie karnym jest funkcjorem nazwotwórczym od jednego argumentu nazwowego, gdy tymczasem jest on nazwą generalną i ogólną – zob. w szczególności Ł. Pohl, *Czyn w prawie karnym*, w: R. Dębski (red.), *System prawa karnego*, t. 3: *Nauka o przestępstwie. Zasady odpowiedzialności*, Warszawa 2013, s. 222, a także wyjściową w tym względzie książkę P. Konieczniaka, *Czyn jako podstawa odpowiedzialności w prawie karnym*, Kraków 2002, s. 29 i n.

ostatnie zaś też są bardzo cenne, gdyż rzutują na postrzeganie obowiązującego prawa i tym samym prostują kręte ścieżki praktyki prawniczej.

Anonsowany przykład wyraża się w pytaniu: czy na gruncie obecnie obowiązujących unormowań wyodrębnić można dwa tryby składania wniosku o wszczęcie postępowania dyscyplinarnego wobec nauczyciela akademickiego obwinionego przez rzecznika dyscyplinarnego o popełnienie przewinienia dyscyplinarnego mniejszej wagi, czy – odmiennie – tylko jeden taki tryb. Trybem nieproblematycznym, a więc niekontestowanym, jest tryb polegający na złożeniu powyższego wniosku do stosownej komisji dyscyplinarnej, a więc tryb, który jest trybem w pełni ordynaryjnym, powszechnie stosowanym w praktyce postępowania uczelnianych i ministerialnych rzeczników dyscyplinarnych. Okoliczność ta – rozpatrywana wspólnie z absolutnym brakiem wątpliwości co do prawnej dopuszczalności tego trybu, wynikającym z pełnego umocowania rzeczoności trybu w obecnie obowiązującym stanie prawnym – sprawia, że nie ma potrzeby poświęcania mu uwagi. Stąd też w niniejszym artykule zajmujemy się kwestią prawnej dopuszczalności tylko tego trybu, co do którego podmiot zajmujący w tytułowym sporze stanowisko po stronie *lex* wyraziłby opinię, że w obecnie obowiązującym stanie prawnym brakuje podstaw prawnych do jego wyodrębnienia. Trybem tym jest adresowanie tytułowego wniosku bezpośrednio do rektora (i odpowiednio – w przypadku wyróżnionych obwinionych – do ministra; zob. art. 149 ust. 1 i 2 ustawy z 27 lipca 2005 r. – Prawo o szkolnictwie wyższym<sup>7</sup>), a więc – sumując – z całkowitym pominięciem komisji dyscyplinarnej.

Zanim jednak przejdziemy do analizy wskazanej kwestii<sup>8</sup>, kilka słów poświęćmy zagadnieniom względem niej wstępnym. Jednym z takich zagadnień jest bez wątpienia nader istotna problematyka zakresu obwinionych, wobec których tytułowa kara może zostać nałożona. O ile bowiem w przypadku kary upomnienia nakładanej przez rektora nie powstają w tym obszarze żadne wątpliwości, o tyle powstają one w przypadku kary upomnienia nakładanej przez ministra. Co gorsza, są one przy tym stosunkowo poważne. Generuje je – jak wiadomo – brzmienie stosownych w tym względzie, zresztą wyżej już powołanych, przepisów.

Zatem zgodnie z pierwszym z nich, którym – przypomnijmy – jest art. 149 ust. 1 ustawy z 27 lipca 2005 r. – Prawo o szkolnictwie wyższym:

Ministrowi właściwemu do spraw szkolnictwa wyższego w postępowaniu wyjaśniającym i dyscyplinarnym przysługują uprawnienia rektora, jeżeli przewinienie jest zarzucane rektorowi, prorektorom, przewodniczącemu komisji, o której mowa w art. 142 ust. 1 pkt 1, oraz przewodniczącemu i członkom komisji, o której mowa w art. 142 ust. 1 pkt 2 i art. 142a,

zgodnie zaś z drugim z nich, którym – przypomnijmy – jest art. 149 ust. 2 rzeczoności ustawy:

<sup>7</sup> Dz. U. 2005, Nr 164, poz. 1365 ze zm.

<sup>8</sup> O ile mi wiadomo, kwestia ta nie była w żadnym stopniu analizowana w literaturze przedmiotu. Stąd też brak w niniejszym opracowaniu odwołań do pozycji podejmujących materialnoprawną i procesową problematykę obowiązujących obecnie w Polsce zasad odpowiedzialności dyscyplinarnej nauczycieli akademickich.

Uprawnienia ministra właściwego do spraw szkolnictwa wyższego określone w ust. 1 w odniesieniu do uczelni wojskowych, służb państwowych, artystycznych, medycznych oraz morskich wykonują odpowiednio ministrowie wskazani w art. 33 ust. 2.

Sygnalizowane wątpliwości – rzecz jasna – kreuje warstwa deskryptywna pierwszego z zacytowanych przepisów.

Pierwsza wątpliwość jest związana z użyciem liczby mnogiej w odniesieniu do prorektorów oraz członków komisji, o której mowa w art. 142 ust. 1 pkt 2 i art. 142a przywołanej ustawy. Jej użycie wyzwała bowiem kłopotliwie dla interpretatora pytanie o to, czy – na mocy omawianego art. 149 ust. 1 – ministrowi właściwemu do spraw szkolnictwa wyższego przysługują w postępowaniach wyjaśniającym i dyscyplinarnym uprawnienia rektora w sytuacji, gdy przewinienie dyscyplinarne zarzucane jest tylko jednemu prorektorowi lub tylko jednemu członkowi wskazanej komisji; wszak w rzeczonym przepisie wskazuje się, że w rozważanym tu zakresie przewinienie ma być zarzucane prorektorom (a więc nie jednemu prorektorowi) oraz członkom komisji, o której mowa w art. 142 ust. 1 pkt 2 i art. 142a komentowanej ustawy (a więc nie jednemu członkowi komisji). Odpowiedź twierdząca, choć wydawałoby się, że w tym przypadku naturalna (bo racjonalna), jest jednak nietrafna, ponieważ posługiwanie się w tym przypadku wnioskowaniem *a fortiori* typu *a maiori ad minus* nie jest uprawnione. Zwrócić wszak należy uwagę, że – po pierwsze – komentowany przepis jest przepisem przyznającym kompetencję, a w przypadku tego rodzaju przepisów – jak zwraca się na to uwagę w nauce o wykładni tekstu prawnego – nie wolno przełamywać „[...] jednoznacznego językowo przepisu przyznającego jakimś podmiotom określone kompetencje [...]”<sup>9</sup>, a – po drugie – jest on zarazem jednoznacznym językowo przepisem modyfikującym przepis centralny, którym w tym przypadku jest art. 141 ust. 1 ustawy z 27 lipca 2005 r. – Prawo o szkolnictwie wyższym przepisu<sup>10</sup>, a w przypadku tego rodzaju przepisów – jak dobitnie podkreśla się to we wskazanej nauce – nie wolno w drodze wykładni pozajęzykowej rozszerzając interpretować ich zakresu (w myśl paremii *exceptiones non sunt extendendae*, głoszącej, że wyjątków w żadnym razie nie wolno interpretować rozszerzając)<sup>11</sup>. Słowem, pomimo jawnej nieracjonalności należy przyjąć, że w obecnym stanie prawnym – z powodu wskazanych wyżej racji – nie dochodzi w rozważanej sytuacji do przeniesienia kompetencji z rektora na ministra. Z rzeczonym przeniesieniem mamy zatem – na gruncie stanu *lege lata* – do czynienia wówczas, gdy przewinienie dyscyplinarne zarzucane jest co najmniej dwóm prorektorom lub co najmniej dwóm członkom komisji.

Inną sprawą jest oczywiście to, że stan taki – co najzupełniej zrozumiałe – nie zasługuje na aprobatę. Aby o owym przeniesieniu kompetencji można byłoby w rozważanym zakresie mówić, szata słowna art. 149 ust. 1 omawia-

<sup>9</sup> M. Zieliński, op. cit., s. 343.

<sup>10</sup> Modyfikuje on bowiem przepis przyznający rektorowi kompetencję do nałożenia kary upomnienia za przewinienia dyscyplinarne mniejszej wagi.

<sup>11</sup> M. Zieliński, op. cit., s. 343.

nej ustawy musiałaby mieć inny kształt, nieznamionujący się problematyczną liczbą mnogą w podanym zakresie. Mogłaby ona np. mieć następującą postać: „Ministrowi właściwemu do spraw szkolnictwa wyższego w postępowaniu wyjaśniającym i dyscyplinarnym przysługują uprawnienia rektora, jeżeli przewinienie jest zarzucane rektorowi, prorektorowi, przewodniczącemu komisji, o której mowa w art. 142 ust. 1 pkt 1, oraz przewodniczącemu i członkowi komisji, o której mowa w art. 142 ust. 1 pkt 2 i art. 142a”.

I takie ujęcie rozważanego przepisu nie rozwiązywałoby jednak wszystkich problemów. Analizowany artykuł funduje bowiem jego egzegezie jeszcze jedną łamigłówkę interpretacyjną. Dotyczy ona występującego w końcowej jego części spójnika „oraz”, którego sposób użycia w tym przepisie niedwuznacznie sugeruje, że przeniesienie kompetencji z rektora na ministra występuje w sytuacji, gdy przewinienie dyscyplinarne zarzucane jest łącznie przewodniczącemu i członkowi komisji, o której mowa w art. 142 ust. 1 i art. 142a rozważanej ustawy. I to rozstrzygnięcie trudno uznać za uzasadnione. Aby je wyeliminować, należałoby kłopotliwy spójnik usunąć i w jego miejsce wstawić przecinek. Wówczas analizowany przepis miałby następujące brzmienie: „Ministrowi właściwemu do spraw szkolnictwa wyższego w postępowaniach wyjaśniającym i dyscyplinarnym przysługują uprawnienia rektora, jeżeli przewinienie jest zarzucane rektorowi, prorektorowi, przewodniczącemu komisji, o której mowa w art. 142 ust. 1 pkt 1, przewodniczącemu i członkowi komisji, o której mowa w art. 142 ust. 1 pkt 2 i art. 142a”. Takie ujęcie wyraźnie bowiem skłaniałoby interpretatora do takiego wariantu wykładni spójnika „i” (łączącego słowa „przewodniczącemu” i „członkowi”), w ramach którego uznaje się, że rzeczony spójnik ma wyłącznie znaczenie enumeracyjne<sup>12</sup>. Jak łatwo zauważyć, w ostatniej z proponowanych wersji art. 149 ust. 1 analizowanej ustawy zastąpiono też słowo „postępowaniu” wyrazem „postępowaniach”; użycie liczby pojedynczej na oznaczenie dwóch (różnych) postępowań jest bowiem – co oczywiste – nieprawidłowe<sup>13</sup>.

Przechodząc już do głównego problemu niniejszych rozważań, raz jeszcze przypomnijmy, że zdaniem podmiotu opowiadającego się w tytułowym sporze po stronie *lex* karę upomnienia za przewinienia dyscyplinarne mniejszej wagi po zleceniu rzecznikowi dyscyplinarnemu wszczęcia postępowania wyjaśniającego i przeprowadzeniu przezeń postępowania wyjaśniającego może nałożyć jedynie komisja dyscyplinarna. W ocenie natomiast tego, kto w rzeczonym sporze opowie się po stronie przeciwnego stanowiska (dodam od razu, że ocena ta jest moją oceną), w takiej sytuacji karę taką może nałożyć również rektor (minister) – oczywiście w sytuacji, gdy wniosek o ukaranie (wniosek o wszczę-

<sup>12</sup> Szerzej nt. zagadnienia wykładni spójnika „i” zob. T. Kotarbiński, *Elementy teorii poznania, logiki formalnej i metodologii nauk*, Wrocław 1961, s. 474, w którym to opracowaniu autor zwraca uwagę na koniunkcyjne, enumeracyjne i syntetyzujące znaczenie rzeczonego spójnika.

<sup>13</sup> Na gruncie obecnie obowiązującego stanu prawnego postępowanie wyjaśniające jest bowiem odrębnym postępowaniem od postępowania dyscyplinarnego.

cie postępowania dyscyplinarnego) został przez rzecznika dyscyplinarnego skierowany nie do komisji dyscyplinarnej, lecz do rektora (ministra)<sup>14</sup>.

Odnotujmy, że pierwsze stanowisko pozbawione jest podstawy prawnej. Zauważmy bowiem, że próżno jej szukać w przepisie przyznającym rektorowi (ministrowi<sup>15</sup>) kompetencję do nałożenia kary upomnienia za przewinienie dyscyplinarne mniejszej wagi. Zgodnie bowiem z tym przepisem: „Karę upomnienia za przewinienia dyscyplinarne mniejszej wagi nakłada rektor po uprzednim wysłuchaniu nauczyciela akademickiego”<sup>16</sup>. Jak widać, nie wyłączono w nim wskazanej kompetencji rektora (ministra) w sytuacji, gdy rzecznik dyscyplinarny przeprowadził postępowanie wyjaśniające. Co istotne, nie wyłączono jej – w podanej sytuacji – także jakimkolwiek innym obowiązującym przepisem prawnym.

Co prawda, zgodnie z art. 144 ust. 4 ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym<sup>17</sup>: „Rzecznik dyscyplinarny w terminie 3 miesięcy od dnia wszczęcia postępowania wyjaśniającego powinien skierować do właściwej komisji dyscyplinarnej wnioski o wszczęcie postępowania dyscyplinarnego lub wydać postanowienie o umorzeniu postępowania wyjaśniającego”, to nie ulega wątpliwości, że przepis ten dotyczy wyłącznie trybu, co do którego nie ma sporu. Odmienny punkt widzenia prowadziłby niechybnie do stanu, który trudno byłoby zaakceptować. Wiódłby on bowiem do nieznajdującego racjonalnego uzasadnienia układu, w którym rzecznik dyscyplinarny byłby ograniczony w wyborze podmiotu kompetentnego do wymierzenia kary upomnienia za przewinienie dyscyplinarne mniejszej wagi, a więc układu, który – koniec końców – skutkowałby sytuacją, w której rektor (minister) mógłby nałożyć karę upomnienia bez przeprowadzenia, prowadzonego przez rzecznika dyscyplinarnego, postępowania wyjaśniającego, a więc jedynie po wysłuchaniu nauczyciela akademickiego, a nie mógłby jej nałożyć w sytuacji przeprowadzenia takiego postępowania.

Argument ten – moim zdaniem – jednoznacznie przesądza o nietrafności pierwszego stanowiska. Jest bowiem jasne, że rektor (minister) ma silniejszą

---

<sup>14</sup> W sytuacji zatem, gdy rzecznik skierował wniosek do komisji dyscyplinarnej, kompetencję do nałożenia kary upomnienia ma wyłącznie komisja dyscyplinarna.

<sup>15</sup> Precyzyjniej rzecz ujmując, należałoby powiedzieć, że w przypadku ministra przepisem przyznającym mu rozważaną kompetencję jest nie art. 141 ust. 1 ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym, lecz art. 149 ust. 1 tej ustawy.

<sup>16</sup> Na marginesie zwróćmy uwagę, że przepis ten jest wadliwie zredagowany, i on bowiem posługuje się liczbą mnogą odnośnie do przewinień dyscyplinarnych. Słowem, biorąc pod uwagę wcześniej podniesione argumenty, należałoby utrzymywać, że przy takim jego ujęciu kompetencja, o której w nim mowa, znaleźć może zastosowanie tylko wtedy, gdy nauczyciel akademicki dopuści się co najmniej dwóch przewinień dyscyplinarnych mniejszej wagi. Inaczej mówiąc, przepis ten powinien mieć inne brzmienie, np. takie: „Karę upomnienia za przewinienie dyscyplinarne mniejszej wagi nakłada rektor po uprzednim wysłuchaniu nauczyciela akademickiego”.

<sup>17</sup> Zob. też konweniujące z tym przepisem stosowne przepisy rozporządzenia Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z 17 października 2014 r. w sprawie szczegółowego trybu postępowania wyjaśniającego i dyscyplinarnego prowadzonego wobec nauczycieli akademickich oraz sposobu wykonywania i zatarcia kar dyscyplinarnych (Dz. U. 2014, poz. 1430), tj. § 13 ust. 3 i § 14 ust. 1.

(ponieważ od strony merytorycznej szerzej, gruntowniej uzasadniona) legitymację do wymierzenia kary upomnienia, gdy rzecznik w efekcie przeprowadzonego postępowania wyjaśniającego wskaże w zaadresowanym do rektora (ministra) wniosku (o ukaranie nauczyciela akademickiego rzezoną karą), że w jego ocenie przewinienie dyscyplinarne zostało popełnione i że jest ono wypadkiem mniejszej wagi zasługującym na reakcję w postaci kary upomnienia, aniżeli gdy zdecyduje się on nałożyć rzezoną karę wyłącznie po uprzednim wysłuchaniu nauczyciela akademickiego<sup>18</sup>.

Oczywiście na gruncie stanu *lege lata* rektor (minister) ma kompetencję do nałożenia kary upomnienia także w sytuacji braku postępowania wyjaśniającego przeprowadzonego przez rzecznika dyscyplinarnego. Rozwiązanie to należy jednak ocenić negatywnie. Zauważmy bowiem, że w art. 141 ust. 1 ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym formalną przesłanką nałożenia kary upomnienia jest jedynie wysłuchanie obwinionego. Nie ma w nim zatem mowy o wymogu wysłuchania innych podmiotów, w tym zawiadamiającego o popełnieniu przewinienia dyscyplinarnego oraz (ewentualnego) pokrzywdzonego tym przewinieniem. Słowem, zakres warunków formalnych użycia przyznanej w tym przepisie kompetencji jest niezwykle ubogi, co z dużą dozą prawdopodobieństwa skutkować może arbitralnymi i, co gorsza, nietrafnymi decyzjami rektora (ministra) w przedmiocie skorzystania przezeń z kompetencji do nałożenia kary upomnienia<sup>19</sup>. Podkreślmy bowiem, że rektor (minister) jedynie może nałożyć wskazaną karę. Słowem, nie musi jej wymierzać.

Wszystko to sprawia, że pierwsze i obce mi stanowisko nie znajduje wystarczającego uzasadnienia aksjologicznego, sprzyja ono bowiem rozwiązaniu, które nie współgra w pełni z kluczową na polu każdego postępowania zasadą maksymalnego dążenia do prawdy. Słowem, kontestowany tryb składania wniosku o ukaranie (karą upomnienia) jest trybem znajdującym pełne umocowanie w płaszczyźnie *ius*.

Omawiany spór jest zatem – jak widać – sporem o adekwatny poziom odczytywania prawa. Nie mam wątpliwości, że forsowana w ramach pierwszego stanowiska płaszczyzna *lex* nie jest takim poziomem. Już wszak Cel-sus konstatawał wymownie, iż *ius est ars boni et aequi*, dając tym samym podstawę do formułowania wielopoziomowych koncepcji wykładni prawa, w ramach których poziom deskryptywny odczytywania tekstu prawnego jest jedynie poziomem wyjściowym i – co oczywiste – znajdującym zastosowanie wyłącznie w odniesieniu do wykładni nieobejmującej wnioskowań inferen-

<sup>18</sup> Stwierdzenie to ukazuje pełną słuszność opinii Z. Ziemińskiego, iż: „[...] uzasadnienia aksjologiczne normy opierają się na samej przez się ocenie, że wskazywane w danej normie postępowanie jest dobre, lecz na ocenie porównawczej, że lepiej by podejmowano dane postępowanie, niż by go zaniechano, a to biorąc pod uwagę ocenę jego oczekiwanych na gruncie danej wiedzy skutków, jak też ocenę wysiłku oraz skutków ubocznych, jakie dane postępowanie spowoduje” – idem, op. cit., s. 158.

<sup>19</sup> Zob. raz jeszcze opinię Z. Ziemińskiego odwołującą się do elementu oceny porównawczej – ibidem, s. 158.

cyjnych. Tymczasem w rozważanym tu przypadku z takim wnioskowaniem, odwołującym się bowiem do analogia *iuris*<sup>20</sup>, mamy właśnie do czynienia. Kompetencja rzecznika dyscyplinarnego do wnioskowania u rektora (ministra) o nałożenie na nauczyciela akademickiego kary upomnienia za przewinienie dyscyplinarne mniejszej wagi znajduje bowiem uzasadnienie w tej samej ocenie, co kompetencja rektora (ministra) do wymierzenia owej kary. Można by rzec, że kompetencje te są ze sobą funkcjonalnie, wręcz prakseologicznie powiązane.

Podzielając jednak w pełni opinię Zygmunta Ziemińskiego, że reguły inferencyjne oparte na założeniu konsekwentności ocen<sup>21</sup> mogą budzić szereg sporów<sup>22</sup>, należałoby rozważyć wprowadzenie do systemu prawnego przepisu, który wprost stanowiłby o prawnej możliwości składania rektorowi (ministrowi) sformułowanego przez rzecznika dyscyplinarnego wniosku o ukaranie karą upomnienia za popełnienie przewinienia dyscyplinarnego mniejszej wagi. Osobiście uważam, że taki przepis jest konieczny. Postulowaną zmianę można byłoby przy tym umiejscowić w art. 141 ust. 1 ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym, nadając temu przepisowi następujące, wielozdaniowe brzmienie: „Karę upomnienia za przewinienie dyscyplinarne mniejszej wagi może nałożyć rektor. Warunkiem jej nałożenia jest przeprowadzenie przez rzecznika dyscyplinarnego postępowania wyjaśniającego i złożenie u rektora wniosku o jej wymierzenie. Przed nałożeniem kary upomnienia rektor wysłuchuje obwinionego”<sup>23</sup>.

Zamiast podsumowania można zatem poprzestać na opinii, że powyższy przykład w pełni potwierdza słuszność poglądów tych teoretyków, którzy nie zamykają prawa w jego literze, a więc w płaszczyźnie *lex*, i szukają go we właściwej dla niego przestrzeni *ius*, a więc w przestrzeni wyznaczonej m.in. postępowaniem inferencyjnym, odwołującym się do różnego rodzaju wnioskowań, w tym do wykorzystanego w powyższym szkicu wnioskowania z analogii prawa, opartego na związku wspólnego uzasadnienia aksjologicznego.

prof. dr hab. Łukasz Pohl  
Uniwersytet Szczeciński  
lukasz.pohl@usz.edu.pl

---

<sup>20</sup> Na temat analogii *iuris* zob. choćby Z. Ziemiński, *Reguły inferencyjne i ich rodzaje*, w: A. Redelbach, S. Wronkowska, Z. Ziemiński, *Zarys teorii państwa i prawa*, Warszawa 1994, s. 213.

<sup>21</sup> A do nich właśnie należy reguła analogia *iuris* – zob. Z. Ziemiński, *Metodologiczne zagadnienia...*, s. 213.

<sup>22</sup> Zob. *ibidem*, s. 212.

<sup>23</sup> W postulowanej wersji art. 141 ust. 1 ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym odstępuje się też od liczby mnogiej relatywizowanej do przewinień dyscyplinarnych. Użycie tej liczby jest bowiem – jak wskazywano – nieprawidłowe; wszak nie chodzi o to, by karę upomnienia można byłoby wymierzać wyłącznie za co najmniej dwa przewinienia dyscyplinarne mniejszej wagi.



AROUND THE DISPUTE ABOUT THE ADEQUATE LEVEL OF READING  
THE LAW – *LEX* OR *IUS*?

Summary

The article discusses the motion calling for the punishment of an academic teacher with a penalty of admonition under Polish law.

